CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . 1 K 70 h
Za dostawę do domu dopłaca się . . . 30 h
Z przesyłką w kraju miesięcznie . 5 K — h

Cena egzemplarza 6 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2358. Lwów, piątek dnia 9. lipca 1915. Rok V.

Wiadomość o Rutowskim.

Do „Nowej Reformy“ telegrafują z Wiednia:

P. Jan Fryling, syn redaktora „Kurjera Lwowskiego“, Zygmunta Frylinga, przywiózł tu wczoraj z Bukaresztu następujący telegram, który bawiący tam dr. Marjan Linde otrzymał z Kijowa od wywiezionego do tego miasta prezydenta m. Lwowa, dr. Tadeusza Rutowskiego, celem zakomunikowania go małżonce Jego, bawiącej na Semmeringu. Telegram ten opiewa:

„Bawię tutaj z oboma wiceprezydentami miasta Lwowa i mam się dobrze. Mam nadzieję, że znowu zobaczymy się w lipcu. Jestem bardzo niespokojny, gdyż nie mam żadnych wiadomości. Telegrafuj za pośrednictwem wielce szanownego dra Lindego pod adresem: Kijów, Palast-Hotel. Pozdrowienia“. RUTOWSKI.

(Telegram ten, którego autentyczność mógłby ktoś uważać za wątpliwą, nie budzi w nas podejrzeń—tem więcej, że jeden z członków naszej redakcji odebrał od Jana Frylinga list z Bukaresztu, pisany 13. czerwca br. z dołączonym adresem: Dr. M. Linde, Calea Victoriei 60. Zaufanie zresztą wzbudza nazwisko dr. Lindego, jak wiadomo Polaka, attache przy konsulacie austro-węgierskim w Bukareszcie, b. wychowanka uniwersytetu fryburskiego. W ciągu obecnej wojny oddał zacny ten człowiek duże usługi rodakom, ułatwiając swojem pośrednictwem korespondencję pomiędzy rozerwanemi wojną rodzinami. Korzystał z jego grzeczności niejednokrotnie i prezydent Rutowski. Przyp. Red.)

Z ROSJI.

CARSKI RESKRYPT.

Według piotrogrodzkiej agencji telegraficznej reskrypt cara do prezydenta ministrów opiewa: „Z wszystkich części ojczyzny dochodzą mnie głosy, świadczące o silnej woli narodu rosyjskiego poświęcenia swoich sił dziełu uzbrojenia wojska. Z tej narodowej jednomyślności czerpię niewzruszoną pewność promiennej przyszłości. Długo trwająca wojna wymaga coraz nowych natężeń siły. Pokonywając wzmożone trudności i stawiając czoło zmiennym przypadkom szczęścia wojennego, zechciejmy w sercach naszych utrwalić postanowienie prowadzenia wojny przy Boskiej pomocy aż do zupełnego tryumfu rosyjskiego wojska. Nieprzyjaciel będzie musiał być pobity, inaczej pokój jest niemożliwy. Silnie ufając w niewyczerpane siły Rosji, oczekuję, że rząd i publiczne urządzenia, przemysł rosyjski i wszyscy wierni synowie ojczyzny bez różnicy przekonań i klasy, będą solidarnie i jednomyślnie pracowali, aby zaspokoić potrzeby naszej dzielnej armji. Ten jedyny obecnie narodowy program powinien zjednoczyć wszystkie myśli i przyciągnąć ku sobie jedność niezwyciężalnej Rosji. Stworzywszy dla omawiania spraw aprowizacji specjalną komisję przy udziale członków izb ustawodawczych i zastępców przemysłu, uznaję następnie za potrzebne przyspieszenie terminu ponownego otwarcia ciał ustawodawczych, aby usłyszeć głos ziemi rosyjskiej, a skorom postanowił podjęcie obrad Dumy i Rady państwa najpóźniej w miesiącu sierpniu, powierzam mej radzie ministrów wypracowanie projektów ustaw, stających się koniecznemi z powodu czasu wojennego, stosownie do moich wskazówek.“

WRZENIE W ROSJI.

„National-Zeitung“ donosi z Petersburga: Nędza w Petersburgu wzmaga się, zwłaszcza od czasu, gdy zaczęły grasować cholera, tyfus i czerwonka. Sprowadzono dla zwalczania chorób lekarzy z frontu, ale te siły lekarskie nie wystarczają. Jakie obszary objęła cholera poza stolicą, niewiadomo. Prasie niewolno o tem pisać.

Trudno określić nastrój ludności, pogrążonej w nędzy. Nie ulega wątpliwości, że wszędzie wzmaga się wrzenie. Rozruchy w głębi kraju, gdzie policja jest za słaba, tłumi wojsko bezwzględnie.

Ludność nie wierzy już urzędowym doniesieniom o zwycięstwach, przeciwnie na tle powrotu lekarzy i oficerów z frontu snuje fantastyczne domysły, mimo że oficerowie i lekarze owi z rozkazu władzy nic nie mówią o położeniu na placu boju. Rannych żołnierzy nie przywozi się już do Petersburga.

W ostatnich dniach dzienniki petersburskie znowu przyniosły szereg wiadomości o śmierci oficerów floty wojennej. Wiadomości te budzą sensację w stolicy, gdyż sztab marynarki dotąd nic nie donosił o walkach z flotą niemiecką na Bałtyku. Rodziny „zmarłych nagle“ oficerów milczą zapewne z rozkazu władz.

Z MOSKWY.

W sprawie pogromu Niemców w Moskwie donosi „Svenska Tagebl.“, że wojska moskiewskie nie chciały do tłumu strzelać i że musiano ściągnąć wojska z innych garnizonów. Jako skutek wypadków w Moskwie podają cofnięcie już postanowionego powołania II kategorji pospolitego ruszenia.

Duńskie gazety donoszą z Moskwy, że w tamtejszych rozruchach straciło życie wiele ludzi. W ostatnich trzech nocnych walkach padło więcej, niż 100 zabitych, między nimi jeden pułkownik policji.

LIBERALNY MINISTER.

Nowy minister spraw wewnętrzn. Szczerbatow wezwał przedstawicieli prasy i zawiadomił ich, że przychyla się do myśli o konferencji między ministrami spraw wewnętrznych i wojny, a przedstawicielami prasy. Zaznaczył nadto swoją sympatję dla Dumy i zapewnił, że Duma w najbliższym czasie będzie zwołana. Pisma liberalne witają nowego ministra gorąco i widzą w jego wystąpieniu krok naprzód ku reformom.

NAJWYŻSZA NARADA.

Piotrogrodzka agencja telegraficzna przynosi wiadomość że w obecności samego cesarza odbyła się rada ministrów, w której wzięli udział: Wódz naczelny Mikołaj Mikołajewicz i szef jego sztabu generalnego Januszkiewicz, nadto prezydent ministrów, minister dworu, ministrowie komunikacji, rolnictwa, spraw zewnętrznych, finansów, handlu, spraw wewnętrznych i szef ministerstwa wojny G. A. J. Poliwanow.

EULOGJUSZ PODRÓŻUJE.

Według doniesień z Piotrogrodu, nadeszłych przez Kopenhagę, biskupowi Eulogjuszowi, który objął rządy nad prawosławną cerkwią w Galicji, polecono na razie przenieść się do Brodów. Obecnie dostał rozkaz przeniesienia się do Żytomierza, przyczem kazano mu liczyć się z możliwością wyjazdu za jakiś czas do Kijowa.

DŻUMA W ASTRACHANIU.

Z Astrachania donoszą, że w osadach kirgizkich na wschód od Astrachania siedmnaście miejscowości jest dotkniętych dżumą. Cztery podejrzane wypadki zdarzyły się w samym Astrachaniu, dwa śmiertelne w Carycynie, a cztery w Czarnym Jarze koło Astrachania.

Kronika wojenna.

BRAK AMUNICJI W WOJSKU ANGIELSKIEM.

Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu bill amunicyjny. Podczas dyskusji zabrał głos unionista Houston, który powiedział: General French i armja od miesięcy przynaglały wciąż o amunicję. - Lloyd George, zdaje się, jedyny wśród ministrów, ma odwagę powiedzieć narodowi prawdę w oczy. Brak dział i amunicji jest niesłychanym skandalem. Małe zainteresowanie kraju dla tych spraw jest winą cenzora, który w haniebny sposób zatajał prawdę. Ministerstwo wojny mniemało zapewne, że tę wojnę będzie można tak ciągnąć, jak się ciągnęło wojnę z Boerami. Ale dziś sytuacja jest inna. Nigdy w dziejach naszego kraju położenie nie było tak rozpaczliwe. Teraz mamy ministerstwo koalicyjne, ponieważ ministerstwo wojny zawikłane we własny biurokratyzm potknęło się o sprawę amunicji. Nowy rząd musi mówić całą i pełną prawdę. Położenie dzisiejsze Anglji po 11 miesiącach wojny jest krytyczne. Niemcy wcale nie wyglądają na to, żeby zostali na wschodzie pobici. Jeżeli im się uda Rosjan odpędzić, mogą wysłać wojska na front zachodni, wyruszyć na Calais, stamtąd ciężkiemi armatami ostrzeliwać Dover i Folkestone i pod osłoną tego ostrzeliwania spróbować albo ataku powietrznego albo wtargnięcia do Anglji. Mówi

się, że nasza flota nas ochroni, ale Galipoli jest dowodem, co flota może, a czego nie może uczynić.

NARADY WOJENNE.

W Rzymie odbyła się dwukrotna rada ministrów. Z doniesień dzienników można wywnioskować, że rada ta dotyczyła rozszerzenia mobilizacji, oraz że omawiano na niej sytuację dyplomatyczną w związku z położeniem w Libji i operacjami w Dardanelach.

WŁOCHOM BRAK WĘGLA.

„Vossische Ztg.“ donosi z Lugano: Brak węgla na kolejach włoskich zdaje się przybierać coraz szersze rozmiary. Ruch pociągów zostanie już w najbliższym czasie na wszystkich linjach ograniczony. Pozatem coraz głośniejsze są obawy, że najważniejsza arterja sieci kolejowej włoskiej, t. zw. kolej merydjonalna, wskutek położenia swego w pobliżu wybrzeża narażona będzie na wielkie niebezpieczeństwo. Już pierwsze kule armatnie podczas bombardowania przez flotę austro-węgierską sprawiły wielkie zniszczenie w obrębie tej linji.

CZĘŚCIOWE ROZBROJENIE RUMUNJI.

„B. Z. am Mittag“ donosi z Bukaresztu: W ubiegłą środę odbyła się rada ministrów, na której prezydent ministrów, Bratianu, oświadczył, że jest zdecydowany wszelkim ruchom ulicznym przeszkodzić. Wskazał on przy komentowaniu rosyjskiej noty na to, że rokowania potrzebować będą jeszcze długiego czasu. Z tego powodu postawił wniosek, aby część armji rozbroić i żołnierzom udzielić dłuższych urlopów. Rada ministrów zgodziła się na ten wniosek.

Z widowni wojennej.

KOMUNIKAT PRASOWY
z dnia 8 lipca 1915 w południe.

ROSYJSKA WIDOWNIA WOJNY:

W Król. polsk. na wschód od Wisły toczą się ciągłe walki. Liczne, gwałtowne rosyjskie ataki zostały krwawo odparte. Przed przemagającemi siłami nieprzyjaciela, które przeszły do kontrataku celem osłonięcia Lublina ustąpiły nasze wojska na wzgórza na północ od Kraśnika po obu stronach szosy. Na zachód od Wisły zdobyliśmy kilka rosyjskich czołowych pozycji. Nad Bugiem i we wschodniej Galicji sytuacja niezmieniona. Nieprzyjacielskie ataki nad dolnym biegiem Złotej Lipy zostały odparte.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY:

W Gorycji podjęli Włosi wczoraj znowu poszczególne ataki. Przeciw przyczółkowi mostowemu w Gorycji wysłali nawet do walki zmobilizowaną milicję. Nasze wojska odparły jak zawsze wszystkie nieprzyjacielskie ataki. Nad środkowym biegiem rzeki Isonzo i w rejonie Karnii panuje spokój. Na granicy Karyntji i Tyrolu odbywały się tylko walki artyleryjskie

POŁUDNIOWO-WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY:

Na pogranicznych wzgórzach na wschód od Trebini wznowiono znowu walkę nocą 7-go lipca przeciwko Czarnogórcom. — Wobec tego, że kontratak Czarnogórców dnia 6. lipca nie udał się, usiłował nieprzyjaciel wznowić nocą atak, który jednak pod ogniem naszej piechoty i artylerji zupełnie został rozgromiony, Teraz panuje tam spokój. Na innych częściach granicy nie wydarzyło się nic szczególnego.

ZDARZENIA NA MORZU:

Jedna z naszych podwodnych łodzi „U“ torpedowała dnia 7. lipca rankiem na północnym Adrjatyku włoski pancernik typu Amalfi i zatopiła go.

Zastępca szefa sztabu generalnego
FMP. v. Höfer.

Austrjacka a rosyjska administracja.

(hn) Administracja rosyjska, od której nareszcie uwolniło się nasze miasto i prawie cały kraj, daje dobrą sposobność do porównania jej z administracją austrjacką. Uderzający w rosyjskiej administracji w przeciwieństwie do austrjackiej jest niezwykle niski cenzus wykształcenia i kwalifikacyj rosyjskich „czynowników“ administracyjnych. Objawia się to zarówno w wyższych jak i niższych instancjach administracyjnych. — Podczas gdy u nas w namiestnictwie i w Wydziale krajowym zasiadają pierwsi prawnicy kraju, w rosyjskiem „generał-gubernatorstwie“ pełnili najważniejsze funkcje ludzie o poziomie wykształcenia mniej niż średnim. Podobnie też uderzającą była różnica w urządzeniu politycznych władz powiatowych. W administracji rosyjskiej „pomocnikami naczelników powiatów“ byli ludzie nadający się według naszych pojęć co najwyżej na wachmistrzów żandarmerji, podczas gdy w administracji austrjackiej rosyjskim pomocnikom naczelników powiatów odpowiadają urzędnicy konceptowi namiestnictwa w starostwach. Stąd widoczna konsternacja rosyjskich władz przy zetknięciu się z tutejszym ustrojem administracyjnym, konsternacja wypływająca z przeświadczenia, że na wypadek „zaboru“ Galicji, na którą Rosjanie ostrzyli sobie apetyty, nie mogłoby być mowy o przejęciu całego dorobku i aparatu kulturalnego przez administracje rosyjską, gdyż brakłoby jej na to sił. Dlatego też władze rosyjskie z taką bezwzględnością i ślepem zapamiętaniem starały się wszystko niszczyć, bo czuły, że „panowanie“ swe mogłyby ugruntować tylko przez zniszczenie całej dotychczasowej kultury administracyjnej w naszym kraju i wprowadzenie swoich, prymitywnych urządzeń, właściwych państwom kultury niższej. Na szczęście skończyło się na pięknych zamiarach.

Podziękowanie.

Wysokie poczucie patrjotyczne i szczera miłość bliźniego, okazana przez ludność wiejską Marcinkowic, gdzie mąż mój, **ś. p. Władysław Milko, kapitan Legjonów polskich**, spełniając obowiązek obywatela-Polaka, padł od kuli moskiewskiej, wzruszyła moją zbolałą duszę do głębi. Dozgonną wdzięczność mieć będę dla wszystkich tych czcigodnych Braci-włościan, którzy z narażeniem własnego życia zabrali zwłoki najdroższego mojego męża z pobojowiska i złożyli je wraz z wiernymi jego Towarzyszami broni do wspólnej mogiły. Niech Bóg błogosławi im za to, niechaj w nagrodę dożyją upragnionej przez nas wszystkich chwili ziszczenia się tych ideałów, za które krwią polską obficie zroszono niwy Marcinkowic i całej niemal ziemi polskiej. Dziękuję specjalnie Piotrowi **Makowi**, jako jednemu z pierwszych, którzy zajęli się grzebaniem zwłok, dziękuję też wszystkim tym, którzy pamięć mojego Męża i jego Towarzyszy uczcili postawieniem pomnika na ich mogile, w szczególności Przewiel. ks. **Wściśle** za poświęcenie pomnika, p. porucznikowi Tadeuszowi **Górskiemu** i **Węgrzynowi** za gorące słowa, wypowiedziane w czasie uroczystości, oraz wszystkim tym, którzy w tej uroczystości wzięli udział. To, co uczyniliście wszyscy dla uczczenia pamięci mojego najdroższego Męża, jest dla mnie balsamem kojącym w ciężkiej boleści. Bóg Wam zapłać za to!

Wiedeń, w czerwcu 1915 r.

Blanka d'Abancourt Milkowa.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek 9. lipca „Pajace“, opera w 2 aktach R. Leoncavalla i „Piękna „Galatea“ operetka w 1 akcie F. Souppego.

W sobotę 10. lipca „Hrabia Luksemburg“ operetka w 3 aktach Lehara.

Początek o godz. 7 wiecz.

—::—

Wymarsz Legjonistów, którzy wyruszają ze Lwowa odbędzie się dziś o godz. 3 po poł. z gmachu gimnazjum Franciszka Józefa na Dworzec główny.

Nowi kierownicy departamentów. Komisarz rządowy starosta Grabowski zarządził następujące zmiany w kierownictwach departamentów magistratu: Departament I. (dóbr i finansów) objął radca magistr. Daniecki; departament II. radca dr. Stan. Płatowski; departament III. (administracyjno-budowniczy) st. r. Aleksander Ostrowski; departament IV. st. r. Jan Chęciński; departament V. a. i b. radca Ferd. Słodziński; departament VI. (szpitalny i szupasowy) radca Tadeusz Michałczewski; departament VII. radca Mieczysław Majewski; departament VIII. (szkolny, wyznaniowy i fundacyjny) radca Władysław Helmold; departament IX. (sanitarny i targowy) st. radca Józef Zawistowski, a do jego powrotu sekretarz Borecki; departament X. (zasiłki dla rodzin rezerwistów i taksy wojskowe) radca Józef Kwiatkowski; departament XI. radca Jan Marcichowski. Sekretarzem prezydjalnym jest p. Winc. Samolewicz.

Według jakiego kursu? Istnieje w naszem mieście dobroczynna instytucja, której filje znane są publiczności pod nazwą miejskich tanich sklepów. Sklepy te nazywają się t a n i e chyba dlatego, iż pytającym, czy za godziwą cenę dostaćby tam czego nie można, odpowiada się w nich: „t a n i e!“ Napiętnowania godny jest fakt, że prowianty, w które zaopatrzono te sklepy za czasów płodnej w owoce go podarki prezydenta Rutowskiego, sprzedaje się teraz po podwójnych cenach. I tak za cukier, który przed miesiącem jeszcze kosztował 36 kop. kilogram, trzeba płacić obecnie 1·40 K. Ciekawiśmy, według jakiego to kursu pieniężnego?

Zasiłki wojskowe. Znaczna ilość osób uprawnionych ustawowo do poboru zasiłków wojskowych zgłasza się do magistratu z zażaleniem że odnośne arkusze płatnicze zagubiły, bądź zostały im one skradzione, lub spalone, lub że arkusza płatniczego dotychczas nie otrzymały, mimo wniesionego zgłoszenia. Celem zapobieżenia ewentualnym nadużyciom przy nastąpić mającej wkrótce wypłacie zasiłków przez ck. głów. kasę krajową we Lwowie przy pl. św. Ducha — wszystkie osoby w sprawach wyżej podanych winny we własnym interesie w przeciągu trzech dni zgłosić się w towarzystwie dwóch wiarogodnych świadków w biurze zasiłków wojskowych.

Aprowizacja. Posiedzenie w sprawach aprowizacyjnych, zwołane przez komisarza rządowego, starostę p. Grabowskiego, w dniu 7 bm., przyjęło do wiadomości uchwały, powzięte na posiedzeniu z dnia 5 bm. Wzięto również pod uwagę zatarg z kuchnią kolejową, która otrzymawszy od p. namiestnika zasiłek 1000 koron, nie chce poddać się kontroli. Zaznaczyć wypada, że zarówno kuchniom, jak bursom i ochronkom wyznaczono opiekunów. Prowianty, pozostałe po zamknięciu kuchni przy ul. Zamarstynowskiej l. 48, przekazano kuchni „Zjednoczenie“, stow. Kobiet w tymże domu. Dotychczasowe legitymacje, upoważniające do bezpłatnego korzystania z kuchni miejskich, tracą ważność z d. 15 bm. Po nowe zgłaszać się należy do opiekunów ubogich; legitymacje wystawiać będą pp. prezesi komisji ubogich. Osoby, korzystające z zasiłków wojskowych lub pensji rządowych, nie mają prawa do ubiegania się o te legitymacje. Rozdawnictwo obiadów w kuchni przy pl. Bilczewskiego podwyższono z 800 na 1.300 porcji dziennie. W miejsce wywiezionego radcy Włodzimirskiego wybrany został zastępcą prezesa komisji opiekunów ubogich p. Piotr Glazer. Przyjęto do wiadomości, że p. starosta Grabowski z funduszu 20.000 koron, uzyskanych od p. namiestnika, wypłacać będzie co tydzień na ręce p. Dulębianki kwotę do 2.000 koron na drobne wydatki kuchni, oraz na zakupno mięsa dla nich raz w tygodniu.

Na co się zdała taryfa maksymalna? Zdawna znaliśmy wzniosłą pogodę i wyrozumiałość lwowskiego policjanta. Obecnie przekonywamy się, że 10-miesięczna nieobecność w czasie okupacji nie zmieniła w niczem jego arystokratycznie-dobrotliwego sposobu

ślenia. Wezwany wczoraj na rynku przez pa n ą, od której przeku ka żądała ceny trzykro tnie przerastają ej taryfę, zamiast interweniować odpowiedział: „Ta, jak pani za drogo, o naj ani nie kupuje!" Na cóż w takich warun kach zda się taryfa maksymalna?

Administracja podatków we Lwowie. Prezydjum krajowej dyrekcji Skarbu reaktywował administrację podatków we Lwowie i wzywa w z stkich we Lwowie obecnych urzędników i funk jonarjuszy adm nistracji podatków i u a egzekucyjnego, aby się zgłosili bezwar nkowo w dniu 9 bm. celem obję ia urzędowania.

Komitet p acy obywatelskiej kob et wzywa swych członków na posiedzenie w dniu 9 lipca (pi tek) o godz. 6 wieczór w sali Sc oła Macierzy.

K NO KOPERNIK. Program od 9 do 12 lip a 1915. Zjazd Cesar a Franciszka Józefa I. z Cesarzem Wilhelmem II. Woźnica. Moryc w gronie ro zinnem. Która z dwóch? Mężczyzna kobietą. Początek o godz. 4-tej, w sobotę, niedziel i święta o 3-ciej popoł.

Składki na fundusz im. T. Rutowskiego przyjmuje Administr. „Gazety Wieczornej"

[redacted]

tu w mieście leg tymację, którą powinien więc zawsze przy sobie i okazać na żądanie organów bezpieczeństwa.

Kto po ukończeniu tego przeglądu nie wykaże się taką legitymacją, zos a ie pociągnięty do odpowiedzialności karnej, względnie wydalony będzie z miasta. Duplikatów legitymacji wydawać się nie będzie; należy atem legitymacje najstaranniej przechowywać.

Niestosowanie się do tych przepisów, względnie fałszywe podanie dat w kartach m ldunkowych lub nadużycia z legitymacjami będą karane aresztem do dni 14 lub grzywną do 200 K, a względnie wedle prawa wojennego.

C. k. Dyrekcja Policji.

Lwów, dnia 7 lipca 1915.
C. k. Radca Rządu i Dyrektor Policji
Dr. Reinländer.

Zamach w Nowym Jorku.

Zamachu na miljardera nowojorskiego Johna P. Morgana, jak się zdaje, dokonano na tle politycznem, jakkolwiek tegoż sprawca, Niemiec, udaje umysłowo chorego i podaje się za prof. uniwersytetu w Ithaka. Twierdzi on, że czyn ten popełnił jedynie na wyraźny rozkaz Boga. Prawdopodobniejsze jest przecież przypuszczenie, że stało się to skutkiem nienawiści, jaką powzięli w ostatnim czasie Niemcy do Amerykanów. Bezpośrednim motywem wydaje się być to, że J. P. Morgan, był inicjatorem pożyczki 100 miljonowej dla Anglji i takieiże dla Francji. Obecnie pośredniczył energicznie w wyrobieniu nowej 100-miljonowej pożyczki dla Anglji.

N. K. N.

Naczelny Komitet Narodowy, prowadzi swe czynność za pośrednictwem swej delegacji, pod przewodnictwem posła dra Lisiewicza.

DEPARTAMENT WOJSKOWY przyjmuje zgłoszenia i udziela wszelkich informacji w sprawach, dotyczących Legjonów polskich. Godziny urzędowe od 10—12 i od 3—5 popołudniu.

BIURO WYDAWNICZE otrzymało do jedynczej sprzedaży wydawnictwa N. K. N. i Legjonów.

* * *

Wszystkie osoby, pragnące uiścić pewne datki z dawnych deklaracji lub złożyć nowe, zechcą ła kawie zgłaszać się do biura N. K. N. godzinach urzędowych od 10—12 rano i od 4—6 po poł.

Biura N. K. N. mieszczą się w gmachu miejskim nad Kawiarnią Wiedeńską, plac św. Ducha l. 3. (wejście między odwachem a Kawiarnią Wied.).

* * *

Ponieważ okazała się potrzeba utrzymywania znacznej ilości zgłoszonych do Leg nów, którzy pozbawieni są środków do życia przed przybyciem na miejsce przeznaczenia do Piotrkowa — a fu dusz w na ten cel specjalnie nie posiadamy, zwracamy się z gorącą prośbą do PT. kupców i prz mysłow ów, by raczyli łaskawie na ten cel sk adać pewne ofiary w naturze, w postaci cukru, herbaty, kawy itp. Wszelkie w tej mierze datki zgłaszać można w biurze N. K. N. (g ach na kawiarnią wied.) pl. św. Ducha l. 3.

Godziny urzędowe od 10—12 rano i od 3—5 popoł.

Wodzowie Legjonów.

VIII

Zachowaniem się w tej bitwie zniewolił sobie Roja zupełnie serca żołnierzy i w chwili najgroźniejszej, gdy każdy moment nieuwagi decydował o życiu lub śmierci, legioniści z niesamowitym podziwem, zapomniawszy niemal o otaczającem ich piekle spoglądali na komendanta.

Oczy polskie, odwykłe od podobnych widoków, chciwie piły piękno rycerskiego obrazu, a fantazja snuła bogatą legendę, która odtąd towarzyszyć już miała wsławionemu odwagą i męstwem komendantowi.

W rodowodzie czynów Bolesława Roi odparcie nocnego ataku na Rafajłowę zajmuje jasne i trwałe karty, świadczące już nietylko o bitności i męstwie: w mroźną tę noc styczniową komendant grupy, zastępujący z powodu choroby urlopowanego pułkownika Hallera, złożył dowody wybitnej umiejętności strategicznej. Przeczuł bowiem i zręcznym manewrem oraz planowym rozkładem sił udaremnił precyzyjnie skombinowany atak moskiewski, zamieniwszy oczekiwany przez nieprzyjaciela sukces w ciężką porażkę i dotkliwe straty.

W zwycięskim pochodzie ubiegłej kampanji karpackiej Roja zdobywał się na czyny, które hazardownością przedsięwzięcia przerażały często nawet jego najbliższe otoczenie, a zupełnie dezorjentowały nieprzyjaciela; umiał on — niby czarodziejskiem zaklęciem — w najdzikszym i głuchym zakątku zgromadzić nagle 200 furmanek i wpakowawszy na wozy batalion — znienacka zaskoczyć nieprzyjaciela, który, choć może i uprzedzony o zbliżających się oddziałach Legionów, jednak nie liczył się z egzotycznym Roi sposobem transportowania wojsk, i stawał wobec nieoczekiwanie i spiesznie przybyłego i wypoczętego przeciwnika.

Ten rodzaj lokomocji oddawał potem oddziałom nieocenione usługi.

Na drodze swego pochodu Roja zdobył Sołotwinę, Markowę, górę 646, Zieloną, Nadwórnę, (przy drugiem wkroczeniu) Żuraki i dwukrotnie Bohorodczany, dzięki którym w opowieściach legionowych figuruje z przydomkiem „Roi bohorodczańskiego".

Pracowity okres walk karpackich i bukowińskich Roja urozmaicił szeregiem brawurowych ataków i świetnie pomyślanych planów, które krzyżując zamiary wroga, pędziły w ręce szczupłej stosunkowo gromadki Legionów sporo jeńca i materjału wojennego. Raporty batalionu i oryginalne pokwitowania stacji odbiorczych świadczą chwalebnie, że w czasie ubiegłych zimowych walk skromny zastęp 4-tego batalionu wziął do niewoli 582 żołnierzy i 4 oficerów, nie licząc mnogich ofiar, które nie ostały się w walce z „czwartakami" i bezwładnie zasłały pola krwawych bitew

Wiara w niezmożność Roi i jego zastępu była udziałem nietylko sfer legionowych. Komendy współoperujących w pobliżu sił austro-węgierskich, widząc niezawodność jego ciosów i niezakwestjonowaną wyższość nad nieprzyjacielem darzyły go zawsze dużem zaufaniem i uznaniem. Wśród komendantów armji regularnej panowało o Roi przekonanie, że powierzone mu zadanie, wypełni zawsze z najwyższem poświęceniem i umiejętnością, których złożył tak liczne dowody. Przejawem tego niezwykłego zaufania na zewnątrz było niejednokrotne powierzenie Roji większych oddziałów, często nawet brygady austro-węgierskiej i podporządkowanie mu komendantów w równej randze, jakto pomiędzy innymi było z majorem Lunzerem w lutym przy zdobywaniu góry 646.

Dobitnym wyrazem wysokiego uznania dla dzielności i militarnej wartości czwartego batalionu i jego komendanta były słowa rozkazu dywizjonera gen. Krattky'ego, który w akcie Nr. O. P. 233/35 pisał dosłownie: „Major Roja hat über Höhe östlich Zielenica und Chrepetów im Rücken der feidlichen Aufstellung, anzugreifen. Die Aufgabe dieser Seitenkolonnen ist schwierig, aber entscheidentd. Ich baue dabei auf die Umsicht der Komendanten und auf die Ausdauer und Mut Ihrer bewehrten Truppen."

W tym samym duchu uznania i wiary w dzielność zastępu Roi pisał komendant I. T. D. w rozkazie Nr. 135 z 5 lutego br.: „Der Mut der tapferen polnischen Legionisten hat sich in der letzten Tagen neuerdings glänzend bewährt, ich danke Ihnen im Namen der heiligen Sache, für die wir kämpfen."

Jeżeli się weźmie pod uwagę żołnierską małomowność i zrozumiałą powściągliwość zawodowców w pochwałach dla ochotniczej formacji militarnej, po przeczytaniu powyższych, w oryginale cytowanych słów, będzie się dopiero miało możność urobienia sobie należytego

pojęcia o ogromie i jakości trudów polskich, dokonanych przez Legionistów podczas toczącej się wojny na obcym terenie.

Trudów tych ofiarnych i ważkich obok nieustraszonego zastępu swych żołnierzy był Bolesław Roja „magna pars" i jest rzeczą pewną, że olbrzymia jego popularność w szeregach legionowych, zaufanie w kołach wojskowych i promienna legenda, towarzysząca mu nieodstępnie we wszystkich bojowych opowieściach, są tylko odbiciem pełnych sławy kart, zapisanych pracowicie jego zasługą w zaszczytnej służbie Sprawy.

Militarny talent i rozumne opracowanie aparatu wojskowo-gospodarczego szeroko otwierały mu drogę do odznaczeń i awansów. Komenda Legionów w szczerem uznaniu jego zasług po bitwie mołotkowskiej mianowała go majorem, zaś na ukoronowanie trudów kampanji karpackiej dźwignęła go do godności pułkownika i powierzyła mu komendę czwartego pułku.

Los szczęśliwy złożył teraz w ręce dzielnego dowódcy dziedzictwo czynów i sławy znakomitego pułku Bogusławskiego. Dotychczasowe dzieje wojennej pracy Roi każą wierzyć, że oddziały, którym będzie przewodził, pójdą jasnym szlakiem Zwycięstwa i pomnożą chwalebną przeszłość „czwartaków". Rycerską nieugiętość, hart i bitność odrodzonego „tysiąca walecznych" gwarantują żelazna wola, szaleńcza odwaga i wybitne militarne zdolności wypróbowanego „czwartaków" komendanta — Bolesława Roi-Bohorodczańskiego.

Nel.

Ofiarność.

Na Dom Inwalidów. Na rzecz domu inwalidów im. dra Tadeusza Rutowskiego złożyli w prezydjum Magistratu: Urzędnicy Magistratu lwowskiego 174 k. 14 hal., 122 rb. 98 kop. i 1 markę 25 fen., zaś pp. Ludwik Włodek i Józef Nawrocki 100 k. Za te dary składa Prezydjum miasta podziękowanie.

Nadto na powyższy cel złożono 29 k. 81 h. i 6 rb. 89 kop. odebranych od p. Pepi Fleckerowej i Geni Bołtuchównej w chwili, gdy nieprawnie zbierały po ulicach miasta datki na rzecz rannych.

Na Czerwony Krzyż złożono w dalszym ciągu W. K. 20 kor., Wilhelmowie Wangowie 10 k., J. W. 20 k., Aniela Orzechowska 100 k., Marja Gocko 10 k., Zofia Pöckh 1 kołdra, 1 poduszka, 5 sztuk bielizny, 1 laska, Marylka 2 laski, Uszer Schapira 1 łóżko, 1 koc, 3 szt. bielizny, Marja Fink'ówna 1 poduszka, 1 szt. bielizny, ubranie, Kazimierz Borkowski 1 laska, Leonora Kulmowa 1 koc, 2 poduszki, 5 szt. pościeli, Antonina Osuchowska 1 koc; 7 szt. bielizny, 2 noże, Marja Buryś 2 sienniki, J. W. dwie laski, Aniela Orzechowska 6 łóżek z pościelą, 2 stoły, 6 krzeseł, Alojzy Skoczek 4 laski, Jakóbowa Bizanzowa 11 sztuk bielizny, Sowa 1 łóżko, Helena Liszka 1 łóżko z materacem, Edmund Kamieniobrodzki 1 łóżko, 1 siennik, 1 poduszka, Eugenia Rudnicka 2 łóżka, 2 koce, 14 szt. bielizny, Anna Klemińska 2 łóżka, 1 koc, 8 szt. bielizny, 18 szt. bandaży, Warsztaty szkolne w ul. Zamkniętej 36 szt. bielizny, Róża Zimmet 1 leżak, Marjan Jaruszyński 3 laski, 1 para kul, Julja Mosselowa 1 kołdra, 1 poduszka, 1 jasiek, 15 szt. pościeli, Gmina Dmytrowice 10 poduszek, 29 sztuk bielizny, 36 szt. płótna, Juliusz Pawlikowski książki, J. M. wygrany zakład w kwocie 1 k. 40 h.

KRONIKA „EKONOMISTY".

Zamknięcie budżetu. „Wiener-Zeitung" ogłasza rozporządzenie cesarskie o zamknięciu rachunków za rok budżetowy 1914/15, dalej rozporządzenie cesarskie w sprawie dalszego pobierania podatków i opłat, jako też pokrywania potrzeb go podarki państwowej na czas od 1 lipca do 31 grudnia 1915 roku. „Wiener Zeitung" ogłasza rozporządzenie całego ministerstwa w sprawie sporządzania bilansów podczas wojny.

Sprawa żywnościowa w Budapeszcie. Stolica Węgier stale dąży do zajęcia miejsca najszczęśliwszego pod względem aprowizacyjnym miasta w monarchji. W ubiegłym tygodniu zgodnie z zapowiedzą burmistrza w Budapeszcie przestają mieszać do mąki pszennej kukurudzianą. Jednocześnie ilość mąki, przypadającą na głowę, powiększono z 20 na 30 dkg. W następnym tygodniu będzie także polepszona mąka do pieczenia chleba. Ponieważ żniwa dały tak dobry wynik, że ziarna będzie dość, cały miejski zapas mąki na rok będzie rozdzielony oczywiście za pieniądze pomiędzy obywateli. Jednocześnie gmina budapeszteńska dla obniżenia cen ziemniaków i jarzyn uchwaliła sprzedawać je przekupniom po własnych cenach. Następnie zaś postanowiono urządzić miejską sprzedaż mięsa dla zapobieżenia jego brakowi i wyzyskowi publiczności przez rzeźników.

Brak mięsa w Rosji. „Ruskoje Słowo" donosi, że na posiedzeniu kongresu handlowego w Moskwie powiedział przewodniczący, iż w stosunku do zapotrzebowania przychodzi na targ tylko 50 procent mięsa. Powodem tego stanu jest fakt, **że chłop rosyjski przeważnie mięsa nie jada. Obecnie zaś służy w wojsku i mięso dostaje.**

Z „Drukarni Polskiej", Lwów, Chorążczyzna 31.